Nr. 577. We Lwowie czwartek dnia 11 grudnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 11 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po odczytaniu licznych interpelacyj i wniosków, przystąpiono do dyskusji nad

ustawą o handlu domokrążnym.

Przemawiali pp. Szustersic, Choc, Ofner i Chamiec, poczem § 2 ustawy przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez komisję.

Paragraf 3, dotyczący wymogów dla uzyskania pozwolenia na handel obnośny, po dłuższej dyskusji, w której kilku mowców wystąpiło za zniżeniem granicy wieku, potrzebnego dla uzyskania prawa domokrąstwa, uchwalono w brzmieniu przyjętem przez komisję.

Do § 4 pp. Sustersic i Vencajz zrzekają się głosu, a Noske i Ellenbogen, nieobecni w sali, tracą głos.

Przy § 4 alinea 1 wniósł poseł Ofner, aby kilka słów opuścić. Ponieważ rezultat głosowania nad tym wnioskiem był wątpliwy, wicepr. Kaiser zarządził imienne głosowanie, w którem wniosek Ofnera odrzucono, § 4 przyjęto w brzmieniu komisji.

W dyskusji nad § 5 o wypełnieniu przez władze książeczek domokrążców, przemawiał Sustersic, Tschan, Ofner, Wohlmeyer i zastępca rządu radca sekcyjny Weigelsberg, poczem wniosek uchwalono w redakcji komisji.

D § 6 o przedłużenie pozwolenia na domokrąstwo, przemawiał p. Noske

W głosowaniu przyjęto §§ 6, 7, 8 i 9 w brzmieniu, proponowanem przez komisję, poczem obrady przerwano.

Wnioski naglące.

Wnioski naglące zgłosili między innymi:

pp. Ferri, Vukovicz i tow. w sprawie ułaskawienia wychodźców, którzy uciekli za granicę przed stawieniem się do wojska;

pp. Hajek i tow. w sprawie odesłania projektu ustawy o pijaństwie do komisji, oraz do izb handlowych celem zaopiniowania;

pp. Fressl i tow. w sprawie uregulowania stosunków służbowych i płac kolejarzy.

Zniesienie kaucyj służbowych.

Projekt ustawy o zniesieniu kaucyj służbowych przekazano komisji budżetowej, bez pierwszego czytania.

Złożenie mandatu do komisji.

P. Rotter złożył mandat do komisji przemysłowej.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 11 przed południem.

Z komisyj.

Wiedeń 11 grudnia. Zwołane na wczoraj posiedzenie komisji przemysłowej nie odbyło się z powodu braku kompletu.

Ze zjednoczenia wszechniemieckiego.

Wiedeń 11 grudnia. *Wiener Allg. Ztg* donosi, że na ostatniem posiedzeniu Zjednoczenia wszechniemieckiego, p. Schalk ze względu na wynik procesu w Gniewinie, złożył swój mandat do dyspozycji stronnictwa. Zjednoczenie nie przyjęło jednak tego złożenia mandatu, przeciwnie, wyraziło Schalkowi podziękowanie i uchwaliło na przyszłość prowadzić wszelkiemi siłami dalej walkę z wschodnio-niemiecką korupcją.

Podwyższenie taryf na drzewo.

Wiedeń 11 grudnia. (Tel. wł.). Koło polskie, Rusini i Rumuni wniosą dziś podpisaną na pierwszem miejscu przez pp. Jaworskiego, Romańczuka i Lupula wspólną interpelację do ministra kolei z powodu podwyższenia od 1 stycznia 1903 przez kolej północną taryf na drzewo. — Wspólna ta interpelacja wywołała w izbie wielkie wrażenie.

Konwencja cukrowa.

Wiedeń 11 grudnia. (Tel. wł.). Komisja parlamentarna klubu czeskiego obradowała wczoraj nad kwestją cukrową i poddała ujemnej krytyce przedłożenie rządowe.

Przedłożenie to będzie przez izbę przekazane osobnej komisji, złożonej z 36 członków.

Konferencja poselska.

Wiedeń 11 grudnia. Posłowie Baernreither, Fiedler, Primavesi, Nowak, Rozkoszny, Licht, Kink, Menger, Kubr i Peschka rozesłali do członków izby posłów zaproszenie tej treści: Zaprasza się posłów, których koła wyborców interesowane są w produkcji jęczmienia i słodu, aby zebrali się na konferencję celem obrony interesów tych ważnych gałęzi zarobku, i celem naradzenia się nad sposobem ochrony. Zebranie odbędzie się dziś o 5 po południu.

Sytuacja.

(*Telegramy własne „Dziennika Polskiego"*).

Wiedeń 11 grudnia. Klub czeski odbył wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem przyjął do wiadomości oświadczenie p. Stransky'ego, że wniosek, który uczynił w komisji, aby urzędnikom państwowym odebrać prawo wyboru do ciał prawodawczych, postawił we własnem imieniu, a nie w imieniu klubu. Klub przyjmując to oświadczenie do wiadomości, zastrzegł się, iż nie zgadza się z tem osobistem zapatrywaniem p. Stransky'ego.

Dalej uchwalono z pomiędzy wniosków naglących dać pierwszeństwo wnioskowi p. Fiedlera w sprawie zmiany ustawy o Tow. zarobkowych i gospodarczych i głosować za pierwszeństwem ustawy o terminowym handlu zbożem, która wczoraj z izby panów wróciła do izby poselskiej. Wybrano w końcu komisję z 12 członków dla wypracowania elaboratu językowego. W dyskusji, która rozwinęła się nad elaboratem niemieckim, podnoszono, iż część warunków, zawartych w tym elaboracie, nie jest do przyjęcia.

Wiedeń 11 grudnia. Klub szlachty konserwatywnej czeskiej odbył wczoraj posiedzenie, w którem na zaproszenie przewodniczącego klubu wzięli także udział marszałek krajowy Czech ks. Lobkowic i przewodniczący komitetu wykonawczego posłów do sejmu czeskiego z tego stronnictwa hr. Bouquoy. Obaj politycy omawiali szeroko elaborat niemiecki, a mianowicie główne jego punkty: podział Czech na obwody, wewnętrzny język urzędowy i kwestję mianowania urzędników. Okazało się, że wywody ich zgadzają się zupełnie z zapatrywaniami klubu,

Podano też do wiadomości, że elaborat, który wypracuje klub młodoczeski, przedłożony będzie w poniedziałek do zaopinjowania klubowi szlachty konserwatywnej.

Praga 11 grudnia. *Hlas Naroda* podnosi, iż Niemcy są bardzo niespokojni i w sposób niepraktykowany napierają na Czechów, chociaż to dopiero kilka dni minęło od wypracowania elaboratu niemieckiego. Pismo to przypomina, że kiedy za hr. Thuna Niemcy otrzymali gotowe propozycje ugodowe, Czesi nie napierali na nich aby zaniechali obstrukcji; dziś więc Niemcy nie powinni żądać tego od Czechów. Idzie tu przecież o porozumienie między dwoma narodami; sprawa ta jest tak ważną, że niepodobna czynić ją zawisłą od istnienia tego, czy owego gabinetu, lub od chwilowej sytuacji politycznej.

Budapeszt 11 grudnia. Sytuację tu uważają za bardzo poważną. Opozycja przygotowaną jest prowadzić obstrukcję do upadłego. Odzywają się głosy, że rozwiązanie izby jest nieuniknione.

Budapeszt 11 grudnia. *Pester Lloyd* w inspirowanym artykule zarzuca p. Koerberowi, że umyślnie przeciąga załatwienie ugody i autonomicznej taryfy celnej, gdyż nie ma oparcia w parlamencie i nie może sobie poradzić. P Szell — pisze *Pester Lloyd* — doszedł już do ostatecznych granic i postawi drowi Koerberowi stanowcze ultimatum: przyjąć ugodę lub ją odrzucić.

Sprawa Morskiego Oka.

(*Telegram własny Dziennika Polskiego*).

Budapeszt 11 grudnia. Wczoraj rząd przedłożył sejmowi ustawę o uregulowaniu granicy przy Morskiem Oku. W motywach powiada rząd, że ustawę tę przedłożył dopiero teraz dlatego, że austrjacki delegat dr. Balzer wniósł zastrzeżenie co do dalszej granicy gali yjsko-węgierskiej. Rząd węgierski musiał więc przeprowadzić rokowania z rządem austrjackim i otrzymał oświadczenie, iż rząd austrjacki nie podtrzymuje zastrzeżenia dra Balzera i wyrok sądu polubownego uważa za obowiązujący go po wsze czasy.

Budapeszt 11 grudnia. W sejmie węgierskim prezydent ministrów Szell wniósł na porządek dzienny projekt ustawy o inartykulacji wyroku sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka. Przedłożenie to lewica przyjęła wołaniem: „Smutna ustawa!" Kiedy Pan przedłożysz antonomiczną taryfę celną?" Przedłożona ustawa, z 3 paragrafów złożona, zawiera w § 1 dosłowne powtórzenie merytorycznej części wyroku sądu rozjemczego, w § 2 powtarza również z wyroku ustęp odnoszący się do znanego zastrzeżenia prof. Balcera, § 3 zaś opiewa, że wykonanie tej ustawy porucza się ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu. Po kilku interpelacjach przystąpiono do dalszej rozprawy nad prowizorjum budżetowem.

Deputacja auskultantów sądowych.

(*Tel. własny „Dzien. Pol."*)

Wiedeń 11 grudnia. W parlamencie pojawiła się wczoraj deputacja auskultantów sądowych galicyjskich, w której wzięli udział ze Lwowa pp.: Gedroyć i Krzysztofowicz, z Krakowa: dr. Kasparek i Münnich. Wiadomo, że w roku zeszłym izba poselska uchwaliła ustawę o uregulowaniu stosunków i płac auskultantów sądowych. Ustawa ta zalega w izbie panów i przypuszczają, że dzieje się to za inicjatywą i wpływem rządu.

Deputacja więc przybyła, aby prosić o bezzwłoczne załatwienie tej ustawy, lub o wydanie odpowiedniego rozporządzenia. Członkowie deputacji tej mieli się połączyć z auskultantami wiedeńskimi, ale gdy przybyli do Wiednia, Wiedeńczycy oświadczyli im, iż w deputacji udziału nie wezmą, gdyż z wszelkimi krokami powstrzymają się do 1 stycznia 1903 r.

Natomiast przyłączyło się do deputacji dwóch auskultantów z prowincji. Z Berna, Ins-

brucku, Gracu i Tryjestu otrzymali członkowie deputacji telegramy od tamtejszych auskultantów, wyrażające im uznanie i udzielające im pełnomocnictwo do występowania w ich imieniu. Deputacja udała się do ministra dra Piętaka, który przedstawił ją drowi Koerberowi. Dr. Koerber wysłuchawszy przedstawienia deputacji, przyznał, że sprawa ta jest piekąca i że należy młodym sędziom zapewnić egzystencję. Zastrzegł się przed wydaniem w sprawie tej rozporządzenia, ale przyrzekł, że kwestją tą gorąco się zajmie.

Wypadki w Wenezueli.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Londyn 11 grudnia. Podsekretarz stanu **Cranborne** oświadczył w izbie gmin, że powody, jakie zmusiły rząd angielski do wystąpienia przeciw Wenezueli, zostaną przedstawione jasno w piśmie, które niebawem będzie ogłoszone. Rząd angielski rości sobie pretensje do odszkodowania ze strony Wenezueli za nieprawne wmięszanie się w dziedzinę handlu, odbywającego się za pomocą angielskich okrętów handlowych, za szkody wyrządzone angielskim poddanym itd. Na zapytanie, jakie są ostatnie wiadomości o tem nieporozumieniu, oświadczył mowca, że zastępca Anglji w Wenezueli otrzymał nakaz przedłożenia Wenezueli ultimatum z terminem 24 godzinnym, po upływie tego czasu wyjechał z Caracas i miał zatrzymać się przez jeden dzień w La Guayra. Rząd dotychczas nie otrzymał żadnej oficjalnej wiadomości o uwięzieniu angielskich i niemieckich poddanych w Wenezueli. Również nie jest dotąd sprawdzone doniesienie o zajęciu okrętów wenezuelskich.

Port Of Spain 11 grudnia. Biuro Reutera donosi, że angielskie i niemieckie okręty wojenne nietylko zajmą domy mieszczące urzędy celne, lecz urządzą blokadę wybrzeży wenezuelskich.

Londyn 11 grudnia. Telegram Biura Reutera z Caracas donosi, że 4 okręty wojenne wenezuelskie w porcie La Guayra opanowała zjednoczona flota niemiecko angielska i że wszyscy poddani angielscy w Caracas są uwięzieni.

Nowy Jork 11 grudnia. Depesza z Kingstown donosi, że angielski okręt wojenny „Indefatigable“ przywiózł wiadomość, że prezydent Wenezueli Castro zachowuje się wyzywająco i zupełnie obojętnie wobec grożącej blokady.

Londyn 11 grudnia. Biuro Reutera donosi: Kapitan wojennego okrętu angielskiego „Retribution“ wysłał wczoraj popołudniu przez osobnego kurjera ultimatum do Caracas, wyznaczając 48 godzinny termin do załatwienia sprawy.

Rząd domaga się natychmiastowego zapłacenia gotówką po 34.000 dolarów Anglji i Niemcom.

Nowy Jork 11 grudnia. Telegrafują z Caracas: Prezydent Wenezueli, Castro, oświadczył że Wenezuela nie otrzymała żadnego *ultimatum* w całem tego słowa znaczeniu, tylko równoczesne żądania Niemiec i Anglji. Co do żądań Anglji, zresztą drobnych, Wenezuela nie miała dotąd żadnych wiadomości. Postępowanie Anglji jest, zdaniem Castra, nieuzasadnione.

Londyn 11 grudnia. Biuro Reutera donosi, że admiralicja otrzymała wiadomość o ujęciu wenezuelskiego okrętu Bolivar w Port of Spain.

Pogłoska o uwięzieniu w Caracas angielskich poddanych wywołała poniekąd nawet zadowolenie, ponieważ w więzieniu będą oni bezpieczni, a tak byliby wydani na łaskę motłochu ulicznego.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń 11 grudnia. Cesarz zdrów już zupełnie, przeniósł się wczoraj z Schönbrunnu do Wiednia, aby w zamku załatwiać znowu bieżące sprawy państwowe.

Nowa taksa lekarstw.

Wiedeń 11 grudnia Jak donosi *Wiener Abendpost* rozporządzeniem ministerstwa spraw wewn. z 4 b. m. wydaną została taksa lekarstw z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1903, w głównych zarysach nie wiele różniąca się od taksy obecnej. Nowa taksa podaje dla 19 artykułów wyższe, a dla 39 niższe ceny. Nakłada też na apteki obowiązek utrzymywania na składzie serum antidyfterycznego.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 11 grudnia. Komisja skarbowa załatwiła także w szczegółowej dyskusji przedłożenie wojskowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 11 grudnia. W parlamencie niemieckim załatwiono wczoraj w dalszym ciągu referaty o poszczególnych pozycjach taryfy celnej; odrzucono wszystkie wnioski obstrukcyjne, domagające się odesłania pozycyj taryf napowrót do komisji lub przejścia do porządku dziennego nad referatami. Pozycje taryfy załatwiono bardzo szybko, ponieważ prezydent nie pozwalał mówić o regulaminie dłużej niż 5 minut. Obrady miały przebieg spokojny i trwały 8½ godziny. Następne posiedzenie dziś.

Rewizja konstytucji serbskiej.

Belgrad 11 grudnia. Dziennik urzędowy *Sroga*, omawiając zapowiedzianą w programie rządu rewizję konstytucji, oświadcza w stanowczy sposób, że rewizja ta zawisłą jest w zupełności od zgodnej uchwały skupczyny i senatu i bez takiej uchwały nie przyjdzie do skutku. W razie rozwiązania parlamentu, rewizja mogłaby przyjść do skutku dopiero w przyszłej sesji.

Nagroda Nobla.

Chrystjanja 11 grudnia. Komitet dla rozdawnictwa nagrody Nobla, przyznał nagrodę pokojową po połowie sekretarzom międzynarodowego biura pokojowego w Bernie szwajcarskiem, Dicommun'owi i drowi Albertowi Gubatowi.

Strejki we Francji.

Marsylja 11 grudnia. Zgromadzenie 5.000 marynarzy odrzuciło propozycję admirała Rouviera w sprawie sądu rozjemczego i postanowiło wezwać wszystkie organizacje robotnicze do proklamowania strejku. Sekretarz komitetu strejkującego zawiadomił o uchwałach syndykatów na rzecz ogólnego strejku.

Marsylja 11 grudnia. Syndykat marynarzy odrzucił propozycję ministra marynarki Pelletana w sprawie utworzenia sądu rozjemczego.

Konstytucja w Rosji?

Prasa zagraniczna notuje pogłoskę, że car Mikołaj II zamierza ogłosić konstytucję. W tym celu miał być przedłożony radzie koronnej projekt, wypracowany przez Loris-Melikowa za życia Aleksandra II. Przeciw nadaniu konstytucji jest partja Pobiedonoscewa i stąd powstała pogłoska o bliskiej jego dymisji, ponieważ carowi nie podobała się agitacja i opór przeciw jego zamysłom. Równocześnie z ogłoszeniem konstytucji ma nastąpić publikacja orędzia carskiego, regulującego sprawę następstwa tronu. Konstytucja ma obejmować tylko rdzennie rosyjskie kraje, gdzie istnieją instytucje ziemskie i na tych instytucjach głównie się opierać. Pogłoska to zapewne, jak tyle innych.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Czwartek 11 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul Długosza 8) od godziny 7½ – 8½ wieczorem, prof. dr. K. J. Nittman: „Geografia Polski, część I Królestwo polskie. Podział administracyjny, stosunki wyznaniowe, oświata, szczegółowy opis wyżyn południowych“ (z obrazami świetlnymi).

Towarzystwo prawnicze (ul. Karola Ludwika 3): Odczyt dra Antoniego Winiarza: „O załudnieniu i własności ziemskiej w Polsce XVI wieku“. Początek o godzinie 6½ wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert popularny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr miejski: „Lekcja tańców“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Czwartek (11): Damazego p. — Wojmira. — (28): Stefana męcz. Wschód słońca o godzinie 7 minut 47, zachód o godzinie 3 minut 59.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 6° R. Pogoda

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na onegdajszej sesji w oddziale konceptowym wicesekretarza dra Henryka Sawczyńskiego sekretarzem; adjunkta konceptowego Mikołaja Łatoszyńskiego wicesekretarzem; koncepistę Tytusa Romańczuka adjunktem konceptowym; aplikanta konceptowego I. klasy dra Antoniego Wereszczyńskiego koncepistą; aplikanta konceptowego II. klasy dra Stanisława Koniewskiego aplikantem konceptowym I klasy, a ukończonego słuchacza praw Zdzisława Brezany'ego aplikantem konceptowym II klasy.

Przeniesienia Namiestnik przeniósł kierownika regulacji rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, radcę budownictwa Tadeusza Skrzyszowskiego, z Żydaczowa do Lwowa, inżyniera Antoniego Gończarczyka z Kałusza do Żydaczowa, poruczając mu kierownictwo regulacji rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, w końcu adjunkta budownictwa Tadeusza Paszkowskiego, z Jasła do Kałusza, przydzielając go do służby w kierownictwie regulacji rzeki Łomnicy.

Z Uniwersytetu. P. Antoni Józef Banaś, adjunkt sądowy w Kalwarji Zebrzydowskiej, rodem z Brodów, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Posterunki żandarmerji w obrębie krajowej komendy żandarmerji nr. 5 przeniesiono z Zawadki (powiat kałuski) do Wierzchni, w tym samym powiecie; z Kleparowa do Hołoska małego (powiat lwowski); z Glinnej do Krasnej koło Zborowa (w powiecie brzeżańskim).

Ruch ogólny na szlaku kołomyjskich kolei lokalnych podjęto na nowo dnia 10 grudnia.

W sprawie ubezpieczenia robotników. Magistrat miasta Lwowa zawiadamia przedsiębiorców, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia robotników od wypadków z mocy ustawy z 28 grudnia 1887 dz. u. p. nr. 1 z roku 1888, że według § 21 tejże ustawy, tudzież § 28 statutu zakładu ubezpieczenia robotników, termin do przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za II półrocze 1902, zapada dnia 31 grudnia rb.

Z „Lutni“. Próba chóru mięszanego odbędzie się we czwartek, 11 grudnia o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Lutni“.

Szulerka w kawiarniach lwowskich. Dalszy ciąg rozprawy karnej o hazardową grę w karty naznaczony został na dzień 17 bm. Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni t. j. 17, 18 i 19 grudnia.

Wystawa plakatów artystycznych w kasynie miejskiem, jaka dziś wieczorem zostanie otwartą, zapowiada się niezmiernie interesująco. Potrwa ona dni pięć i tak, we czwartek. piątek i sobotę otwartą będzie od godz. 7 do 10 wieczór w połączeniu z humorystycznymi wieczorami reklamowymi, a w niedzielę i poniedziałek przez cały dzień przy koncercie spacerowym muzyki wojskowej. Dla publiczności, leży już przygotowanych 14 000 sztuk różnych artykułów reklamowych jako prezenta, a z droższych fantów, urządzona będzie loterja na wieczorkach reklamowych

Przez całą noc ubiegłą trwało i dziś do południ. potrwa rozwieszanie plakatów i dekoracja ścian, tak, że z uderzeniem siódmej wieczornej godziny, podwoje zupełnie już urządzonych i przystrojonych, gościnnych sal Kasyna otworzą się dla publiczności.

Okradziona synagoga. Do synagogi przy ul. Żółkiewskiej l. 20, dostał się ubiegłej nocy złodziej, wyrwał ze ściany skarbonkę, rozbił ją i zabrał całą jej zawartość. prócz tego, skradł z otwartej szuflady gotówkę w kwocie 13 k. 40 h.

Złapany kieszonkowiec. W Ogrodzie miejskim, sięgnął wczoraj, Marjan Maślankiewicz, stojące pod nadzorem policyjnym indywiduum, do kieszeni Malci Brodek, faktorki, wyciągnął jej pugilares i krzycząc „łapaicie złodzieja“, uciekał poc ął. Plutonowy policji Kohn nie dał się w błąd wprowadzić tym okrzykiem, ale pobiegł za nim i samego krzyczącego zaaresztował. Przychwyconego, który przyznał się do kradzieży, oddano do kozy.

Babska złośliwość Jan Szaszkiewicz, ślusarz, zamieszkały przy ul. Drogą wulecką l. 8, doniósł wczoraj policji, że niejaka pani Kapuszczakowa, siostra wł ścicielki tej realności, Emilji Marjonowej, żyjąc z nią w niezgodzie a mieszkając nad jego mieszkaniem, chcąc narazić siostrę na utratę lokatora zatyka rurę jego pieca, połączonego z piecem, znajdującym się w jej mieszkaniu, przez co powstaje czad i dym w jego pokoju Wczoraj, gdy

żona skarżącego się, Zofja, zapaliła w piecu, zasunęła Kapuszczakowa zasówkę od rury i spowodowała zaczadzenie żony Szaszkiewicza i tegoż dwojga dzieci, dwuletniego i 5 miesięcznego. Posługaczka Franciszkowa N., ocuciła matkę i jej dzieci, zdechł natomiast wskutek zaczadzenia, znajdujący się w klatce kanarek, wartości 14 koron.

Imatrykulacja nowo wpisanych słuchaczy w Akademji rolniczej w Dublanach odbyła się dnia 4 bm. Ogólna liczba słuchaczy w Dublanach wynosi obecnie 79, w tem zaś 39 przyjętych na rok pierwszy.

O szkołę polską. Mieszkańcy gminy Jeziórko, w pow. stanisławowskim, wnieśli do koła męskiego tow. Szkoły ludowej prośbę o wybudowanie im szkoły, gdyż chcieliby „dzieci swoje wychować dla dobra Ojczyzny". *Kurjer stanisławowski* donosząc o tem, pisze co następuje: „Sądzimy, że mieszkańcy miasta Stanisławowa i okolicy, nadto zaś władze rządowe, autonomiczne i gminne, jakoteż instytucje publiczne, — zmierzające do tego celu usiłowania koła męskiego towarzystwa Szkoły ludowej w Stanisławowie tem chętniej poprą, że gmina ta, licząca około 400 mieszkańców samych Polaków (z tego 80 dzieci, będących w wieku szkolnym), jest bardzo uboga, nie posiada ani funduszu na budowę szkoły, ani gruntu pod budowę, ani lasu, z któregoby mogła drzewa budulcowego dostarczyć, o fruje zaś to, co ofiarować może, t. j. pracę rąk, w liczbie 150 dni roboczych.

Ubóstwo gminy tej jest przyczyną, że szkoły tam dotychczas nie zorganizowano.

Od dzieców na cel powyższy prawy Polak uchylić się nie powinien; dlatego też sądzimy, że listy składkowe, które w tych dniach rozesłane zostaną, przyczynią się wydatnie do poparcia inicjatywy tut. koła męskiego towarz. Szkoły ludowej".

Strzał do dzieci. Z Przemyśla piszą do *Naprzódu* o fakcie, w który, gdyby nie przytoczone daty i nazwiska, niepodobna by było poprostu uwierzyć: „Z magazynów wojskowych przy ul. Podwinie, brali żołnierze 9 pułku piechoty węgiel Robocie tej przypatrywała się gromada dzieciaków w wieku od 8 do 10 lat. Po odjeździe żołnierzy, dzieci poczęły zbierać po ulicy okruchy węgla, sypiące się z wozu. Oficjał wojskowy kierujący magazynem, nie przestrzegając dzieci, że to jest „niedopuszczalnem", aby okruchy wojskowych węgli zbierać na publicznej drodze, wypadł w towarzystwie kaprala na ulicę ze strzelbą i rzucił się na dzieciaków. Maleństwa z krzykiem i płaczem poczęły w ogromnym popłochu uciekać w stronę domostw. Na skręcie ulicy Podwinie, oficjał widząc, że nie dogoni uciekających dzieci, przystanął na środku ulicy, zmierzył się i **wystrzelił**. Przypatrujący się temu ludzie, struchleli ze strachu. Huk strzału, dym, brzęk lecących szyb po strzale, wywołały ogólne przerażenie. Po chwili rzucono się w stronę gdzie padł strzał, a gdzie znajdowało się troje chłopaczków: Jaczar, Łucko i Kołodziej Ślepy traf, czy kiepskie oko oficjała, uratowało dzieciaka od niechybnej śmierci. Nabój trafił w dom p. Kowalskiego, wybijając wszystkie szyby w mieszkaniu Anny Kołodziejowej. **To dowód, że nabój był ostry.** Jedno z dzieci, przestraszone wystrzałem, dostało konwulsji i leży ciężko chore".

Rekord fortepianowy. Z Tryjestu donoszą: Wirtuoz fortepianista Camillo Bantie, produkował się tutaj grą na fortepianie przez 26 godzin. Rozpoczął swój koncert w niedzielę o godzinie 8 wieczorem i grał bez przerwy do godziny 6 minut 20 rano. Po przerwie 10 cio minutowej grał dalej, aż do godziny 10 minut 50 wieczorem w poniedziałek, tak, że koncert trwał całych 26 godzin. Przysłuchiwali się temu koncertowi rozmaici muzycy i dziennikarze, którzy stanowili formalne jury tego oryginalnego popisu. Bantie przewyższył swoją wytrwałością wszystkich długomówiących mówców parlamentarnych, a także i Lechera, który przemawiał tylko przez 20 godzin.

Odwet za awantury w Bielsku. W czasopiśmie ludowem *Przewodnik powiatu żywieckiego* czytamy: Na jarmark, jaki się odbył w Żywcu po św. Marcinie, zjechało wielu niemieckich kupców z Bielska, nawet takich, którzy uczestniczyli swego czasu w antipolskiej horbie z okazji poświęcenia domu polskiego w Bielsku. Kilkunastu mieszczan i chłopów rychło dowiedziało się o przybyciu prusofilów i zajęło się nimi w ten sposób, że potomkowie krzyżaków nie sprzedali towarów ani za haleria. Mianowicie w chwili, gdy zbliżył się kto do krzyżackiego straganu przystępowało do niego kilku ludzi, mówiąc: „Wy kupujecie u takich co nas w Bielsku bili?" Naturalnie, że w tej chwili kupujący opuszczał stragan i poszedł do swoich. Niemcy wściekali się ze złości, przywoływali policję, ale im to wszystko nie pomogło. Rzecz prosta, że z przekleństwem na ustach opuszczali Żywiec.

Szczęśliwej drogi... na zawsze!

Konsul austrjacki w Warszawie. Dotychczasowy kierownik generalnego konsulatu austrjacko-węgierskiego w Warszawie, baron Hoenning O'Carrol, zamianowany został kierownikiem nowo utworzonego austrjackiego konsulatu w Sydney w konfederacji Stanów austrjackich.

W jego miejsce kierownikiem generalnego konsulatu Austro-Węgier w Warszawie zamianowany został Stefan Ugron de Abranfalva. Generalny konsul Ugron, Węgier z pochodzenia brat posła do sejmu węgierskiego, bawił jako wicekonsul przed sześciu laty czas dłuższy w Warszawie i — jak tamtejsze pisma stwierdzają — pozostawił w warszawskich sferach towarzyskich nader miłe wspomnienie. P. Ugron był konsulem w nowo utworzonym konsulacie w Tyflisie, a od dwóch lat konsulem w Aleksandrji. Po Nowym Roku obejmie p. Ugron swe urzędowanie w Warszawie.

Miljonowa defraudacja w Pradze. Praga. (Tel. wł.) Na wczorajszem walnem zgromadzeniu właścicieli książeczek wkładkowych Kasy zaliczkowej im. św. Wacława, zgodzono się jednogłośniej na odpisanie z nich 20 proc. jako straty. Mimo to jednak deficyt wynosi jeszcze półtrzecia miljona koron.

Wódz Staroczechów. Praga. (Tel. wł.) Sędziwy wódz Staroczechów hr. Władysław Rieger obchodził wczoraj 85 rocznicę urodzin. Z okazji tej składały mu życzenia setki deputacyj, a telegramy gratulacyjne nadeszły ze wszystkich stron świata.

Fałszywy Sarafow. Zagrzeb (Tel. wł.). Policja tutejsza aresztowała pewne indywiduum, które podając się za prezesa komitetu macedońskiego Borysa Sarafowa, naciągało rozmaitych ludzi na pieniądze.

Student rabusiem. Budziejowice. (Tel. wł.) Przed ławą przysięgłych toczyła się tu wczoraj rozprawa karna przeciw 15 letniemu uczniowi gimnazjalnemu Bogumiłowi Markowi, oskarżonemu o gwałt publiczny i rabunek. Marek uzbrojony w rewolwer napadał pod miastem na przechodniów i rabował ich. Obrońcą oskarżonego był jego ojciec, adwokat z Pilzna. Przysięgli zaprzeczyli postawionym im pytaniom, a trybunał na podstawie tego werdyktu Marka uwolnił.

Pożar. Berlin. (Tel.). Wczoraj w południe zapaliło się rusztowanie, wzniesione z powodu robót restauracyjnych w zamku królewskim. Pożar ugaszono.

Eksplozja. Wielki Waraździn. (Tel.) O godzinie 11 w nocy nastąpiła w tutejszej gazowni eksplozja. Wszystkie światła gazowe w mieście pogasły. Z ludzi nikt nie zginął. Wybuch był tak gwałtowny, że zerwał dachy magazynu i zbiorników gazowych. W okolicznych domach wyleciały szyby.

Bunt rekrutów. Taganrog (Tel.) Onegdaj odprowadzali krewni na dworzec znaczną ilość rekrutów, którzy mieli odjechać do Portu Arthura. Ponieważ rodzinom ich zabroniono wstępu na dworzec i zatrzymano wraz z pakunkami, które dla odjeżdżających przysposobili, rekruci powybijali wszystkie szyby w budynku kolejowym i poranili 2 żandarmów i policjanta.

Z kresów.

Czerniowce. (*Ś. p. Iwan Tymiński*). W sobotę, 7 b. m., zmarł w Czerniowcach, skutkiem ataku apoplektycznego, Iwan Tymiński, radca dyrekcji skarbu, przed dwudziestu latami jeden z najgorliwszych działaczy ruskiego obozu na Bukowinie. Dążył on do wytworzenia wspólnej organizacji politycznej z Polaków i Rusinów tamtejszych. Była to chwila pierwszych ruchów narodowych na bukowińskiej Rusi i przyniosła Rusinom niemałe korzyści, polskie bowiem stronnictwo przyczyniło się do zdobycia dla nich reprezentacji w ciałach ustawodawczych. Sojusz polsko ruski nie był jednak trwałym. Ś. p. Tymiński, zwalczany we własnym obozie, przechylił się na stronę Rumunów, którym zawdzięczał mandat sejmowy i do Wydziału krajowego. Wkrótce jednak, rozgoryczony niepowodzeniem, usunął się całkowicie od życia publicznego.

Odczyt o hypnotyzmie.

W Czytelni katolickiej mówił we środę dr. Weigel w dalszym ciągu o hypnotyzmie. Dalszym objawem pohypnotycznym są halucynacje wsteczne. Hypnotyzer wmawia w medjum jakiś fakt, a medjum przypomina go sobie później na jawie dokładnie. Lieugois wymógł raz na pewnej damie podpis na wekslu na 1.000 franków, wmówiwszy w nią, że mu była winna.

Teraz omawia prelegent rozmaite objawy rzekome hypnotyzmu, co do których zachodzi wielka wątpliwość, a które: albo są mylnie tłómaczone albo wynikiem oszustwa. Pierwszym takim objawem jest działanie lekarstw z daleka np. koniak trzymany we flaszce w odległości 10 cm. miał upajać. Akademja umiejętności paryska badała tę kwestję, stwierdzono działanie, ale najsilniej działała rurka pusta bez leku, zatem działanie polegało na suggestji, a nie miało to nic wspólnego z naturą substancji w rurkach.

Przenoszenie odczuwania i myśli, np. bolu z jednej strony ciała na drugą, polega także na sugestji. Ciekawe są transpozycje przeniesienia zmysłów. Lombroso twierdzi, że jeden organ może zastąpić inny, że można widzieć karkiem lub słyszeć łokciem itd. Wedle prawideł fizykalnych jednak nie jest to możliwem. Jasnowidzenie, stan, w którym się widzi rzeczy ukryte, dalekie i nieznane, polega zwykle na bladze i oszustwie. Poznawanie własnej choroby i lekarstwa na nie, da się prędzej wytłómaczyć hyperestezją, silniejszem odczuciem chorych części i skutku lekarstw.

Widzenie rzeczy ukrytych nie da się także udowodnić. Twierdzono, że hypnotycy czytać mogą, zamknąwszy oczy, lecz wyznaczonych w tym celu nagród, nikt nie wziął. Dalszym objawem są przepowiednie hypnotyczne i działanie na odległość. Już na jawie nie można przecież zupełnie zaprzeczyć przeczuciom: historja stwierdza rozmaite wypadki. Że w hypnotyzmie medjum przepowiada datę napadu, to działać tu może i autosuggestja pohypnotyczna. Zdaniem prelegenta przepowiednie spełniają się trafem, gdyż nie zważa się na przepowiednie niespełnione.

Czy możliwa jest suggestja myślna?, sugestja bez rozkazu słownego tylko skupieniem myśli i to z oddalenia? Opowiadają o takich przykładach, prelegent opowiada o sposobach tłómaczenia. Na tem przerwał swój wykład odkładając ciąg dalszy na przyszłą środę.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 11 grudnia. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 bm.: Banknotów w obiegu: 1,553,541.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 19 303.000); rezerwa kruszcowa: 1,4 3,737.000 (więcej o 1,180.000); portfel wekslowy: 273 114.000 (mniej o 14 933 000), lombard papierów: 45,221.000, (mniej o 2 11 000); banknoty wolne od podatków: 315.165 000 (więcej o 21,648.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

Wiedeń 10 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 669 —, Akcje węg. Zakł. kred. 701 50 Akcje Anglobanku 268·—, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Laenderbanku 385 —, Akcje Bankverein 449·—, Akcje Bodencredit 913·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 680 —, Akcje kolei połudn. 56 50, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbe l. 453 —, Akcje kolei Północnej 5510 Akcje kolei Czerniowieckiej —·— Akcje Alpiny 361 — Akcje Rima Muranji 482 —, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1435 —, Akcje fabryki broni 293 5 Akcje tureckie tytoniowe 328·50 Oblig. węg. indemn 97·90, Renta majowa 101 05 Austr. renta koron 100 45 Węgierska renta koron. 97 80 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·15 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100 15, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin. 99·25 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 87 Losy tureckie 111 50, Marki 117 07, Ruble 252 75

Wiedeń 10 grudnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) **procentowe**: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 263 50 Austr. zakł. kr. z ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263 50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł m. k. 4 proc. — ; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc. 283 —; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 253 —, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 88 75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110 75. *b)* **bezprocentowe**:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·75; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 436·—; Clary 40 zł. m. k. 187·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 87·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 76 —; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—; Salma 40. zł. m. 242·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 245·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 423 —.

Wiedeń 10 grudnia. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od s. 22·35 do 22·45 Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 36 40 do 36 50 Tendencja słabsza.

— **Berlin** 10 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211 25, Staatsbahny 146·25, Disconto Comandit 188 90, Berlińskie Tow. handl. 157·—, Laura 203·25, Bochumery 170 10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za go tówkę 216 25, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 87 75, Kolej Meridionalna 132·50, Losy tureckie 121 50, Renta włoska —·—, Harpener" kopalnie węgla 167 50, Kolej Marienburg-Mławka —·—. Konsolidation 339·—, Lombardy 17·75, Kolej Henry 98·25, Niemiecki bank narodowy 115 40, Kanada Profered 127 10; Akcje żeglugi hamburskiej 97 30; Warszawa krótko (Kurz Warschau) 215·85.

— **Berlin** 10 grudnia. Austrj. banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Paryż** 10 grudnia. 3% renta 99 75; mąka 28·10.

— **Frankfurt** 10 grudnia. Austr. kred 211 25; Kolej państw. 140 75; Laura —·—; Disconto 189 10; Alpiny —·—.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj fortepianu najnowszą metodą po 4 złr miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia, listy ślubne, wykonywa najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie przy placu Marjackim 88

Bońcia do małych dzieci z bardzo dobrem świadectwa mi i gospodyni są zaraz do umieszczenia. Biuro Zagórskiej, Chorążczyzna 7. 903

Fortepian krótki „Fritza" bardzo dobry 250 zł. sprzedam, możebna zamiana, u stroiciela Konserwatorjum i Teatru miejskiego, Łyczaków 4, Hanak

Instituteur français. Zyblikiewicza 2 parterre. 898

Meble do naprawy Bracia Tonejarze Sw. Franciszka posługujący ubogim, utrzymują przytulisko, w którem przyjmuje się meble gięte do naprawy oraz wyrabia się meble na zamówienie. Wystarcza zawiadomić przytulisko kartą korespondencyjną (ul Kleparowska 15), aby zgłosili się wychowankowie po meble, względnie po zamówienie. — Ceny umiarkowane. Robota staranna.

Młody człowiek kawaler, posiadający ukończoną szkołę rolniczą, dokładną znajomość prowadzenia gospodarstwa stawowego, przytem biegły można ut gospodarstw wiejskich, poszukuje odpowiedniej posady Łaskawe zgłoszenia: A Wol szyn, Rydymno. 904

Mundur galowy, kapelusz urzędnika VII rangi, tudzież płaszcz, pałasz są do zbycia pod l. 4 ul Zimorowicza, I piętro. 900

Nowości galanteryjne z bronzu, drzewa, pluszu skóry już nadeszły, poleca po cenach n dei niskich Seyfarth & Dydyński we Lwowie przy placu Marjackim. 884

Poszukuje się do kupienia kilku tysięcy korcy ziemniaków z dostawą do kolei Zgłoszenia Zarząd dóbr DĄBROWKA, p S nok z podaniem ceny. 894

Tuzin fotografii od 2 złr. w Zakładzie L. Koehlera, artysty-malarza, ul. Fredy l. 7. 666

Ucznia 14—15 lat liczącego z ukończoną I klasą gimnazjalną lub realną poszukuje handel korzenny St. JAŚKIEWICZA w Rzeszowie 897

W Krościenku nad Dunajcem, miejscu kąpielowem, w bliskości źródł mineralnych, w odległości 6 km od Szczawnicy, jest dom murowany składający się z trzech pokoi, kuchni, jak również jednego pokoju i kuchni, trzech piwnic w suterenach i ogrodu, odpowiednim by był dla P.ˢ pensjonistów do sprzedania. Wiadomość u właściciela Antoniego Wójcika 899

Wyprzedaż zupełna zegarków i zegarów o **30 prc.** niżej cen fabrycznych, z powodu zwinięcia handlu W. GRABIŃSKI, Lwów, ul. Hołdcka l. 16. 9 5

Zegarek srebrny z breloczkami zgubiono, ul Krętą przez Rynek do ul. Krakowskiej Znalazca zgłosi się ul Akademicka l. 11. 902

3000 koron rocznie i więcej może mi ć spólnik (tylko chrześcijanin), który przystąpi do bardzo pewnego i rentownego interesu we Lwowie z kapitałem od 10 000 koron i wyżej Strata całkiem wykluczona. — Oferty pod „Spólnik" biuro dzienników Buchstaba. 901

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

Pojedynek z widmem.

Podczas gdy lekarze zajęli się wydobyciem kuli, przeszedłem do gabinetu, w którym Jan wieczorem dnia poprzedzającego pojedynek, porządkował swe sprawy i wydawał ostatnie rozporządzenia.

Przez otwarte okna wpadały do pokoju wesołe promienie porannego słońca. Była zaledwie godzina dziewiąta, pojedynek bowiem odbył się o świcie.

Z sąsiedniego pokoju dochodziły mnie głuche, bolesne jęki. Pełen niepokoju i trwogi krążyłem bez celu po pokoju, poruszając machinalnie rozmaite drobiazgi, gdy nagle ujrzałem na biurku dużą kopertę, położoną, jak się zdawało, umyślnie na miejscu widocznem. Koperta była ręką Jana zaadresowana do mnie.

Czyżby to była ostatnia wola na wypadek śmierci? Na kopercie nie znalazłem żadnej wskazówki, otworzyłem ją zatem natychmiast i odczytałem następujące pismo.

Biarritz, d 15 października.

„Drogi mój przyjacielu! Znajdziesz w liście tym przyczynę mego jutrzejszego pojedynku z A. Frentonem. Ofiarowałeś mi swoje usługi, nie żądając żadnych wyjaśnień, chociaż sprawa zdawała ci się niezwykle dziwną, lecz ja uważam sobie za obowiązek dać ci wyjaśnienie.

Jak wiesz, przed trzema miesiącami wynająłem mieszkanie w Paryżu, aby już raz osiąść tam na stałe po długiej włóczędze po wszystkich częściach świata, tem bardziej, że mam zamiar się ożenić. Mówiłem ci już o pannie Marcie L., którą poznałem w Indjach.

Mieszkanie wybrałem w domu wesołym, pełnym światła, dość jeszcze nowym, zresztą o zwykłym, powszednim wyglądzie. Urządziłem je także zwyczajnie choć wygodnie. Zresztą, wszystko w tej historji zwykłe, banalne; wszystko, prócz strasznej tajemnicy, której nikt z pewnością odkryć nie zdoła!

Przeprowadziłem się z radością, że nareszcie mieć będę własny, wygodny kącik. Rozdość to zrozumiała u tego, kto powróci do kraju po długim pobycie w Afryce, czy też w Indjach.

Pewnego razu, po powrocie z lasku Bulońskiego, spotkał mię bardzo niezwykły wypadek. Właściwie otrzymałem pierwsze ostrzeżenie.

Było to w samo południe. Otworzyłem drzwi kluczem, który miałem przy sobie i wszedłem szybko do gabinetu. Przy biurku siedział ktoś tyłem do mnie i schylony nad biurkiem, coś pisał. W pierwszej chwili nawet się nie zadziwiłem, gdyż byłem pewny, że to ty jesteś. Nagle siedzący przy biurku odwrócił się i ujrzałem człowieka nieznajomego o rozkazującem, błyszczącem spojrzeniu jasnych, niebieskich oczu, z prostym nosem, rudawą brodą — czysty typ anglo-saski.

Postąpiłem krok naprzód, otworzyłem usta, aby zapytać „czego pan sobie życzysz?" gdy nagle człowiek zniknął. Widmo się rozwiało — fotel mój był pusty. Nie była to halucynacja: — na biurku, przed fotelem, na którym siedział nieznajomy, na arkuszu białego papieru przeczytałem bardzo niewyraźnie skreślone nazwisko: A. Frenton.

W tydzień później spotkałem tego samego człowieka, a raczej to samo widmo, w nocy, przy świetle gazu, w mojej sypialni. Zniknął tak samo, jak za pierwszym razem, szybko, momentalnie, jak płomień zdmuchniętej świecy, ale odtąd stał się moim gościem, gościem strasznym, natrętnym, doprowadzał mię do wściekłości... Co chwila zjawiał się, przechodził tam i nazad, zachowując się tak swobodnie, jakby się czuł w własnym domu; a tak zdawał się rzeczywistym, że za każdym razem rzucałem się naprzód, aby go dotknąć, schwytać i za każdym razem niknął, rozpływał się w powietrzu.

Zasięgnąłem wiadomości o wszystkich poprzednich mieszkańcach tego domu; był to szereg zacnych, spokojnych mieszczan, którzy nie mogli nic mieć wspólnego z żadną zbrodnią, dramatem i t. d. Począłem szukać w własnych wspomnieniach, czy ktokolwiek nie miał powodu nienawidzić mnie i po śmierci mścić się w taki sposób. Widzisz więc, że zacząłem nawet przypuszczać zjawiska spirytystyczne. Nic jednak przypomnieć sobie nie mogłem.

To jest — prawie nic; bo czyż mogłem brać w rachubę pewne zdarzenie, o którem dawno zapomniałem. Zdarzenie tak bagatelne, że tylko dzięki przypadkowej rozmowie z Martą przypomniałem sobie zajście z fakirem Gdy pewnego razu zwiedzaliśmy stare świątynie w Wizenurze, uwagę naszą zwróciła wysoka postać fakira, otulonego od stóp do głowy w białą osłonę. Fakir, stojąc na stopniach, prowadzących do świątyni, patrzał tak dziwnie i zuchwale na Martę, że uważałem za słuszne skarcić go uderzeniem laski. Ale w tej chwili pożałowałem prawie swej porywczości, tak strasznie zapłonęły oczy fakira.

Ale jaki związek mógł mieć ów fakir z Wizenury z Anglikiem, który mnie odwiedzał w mojem mieszkaniu przy spokojnej ulicy Pierre-Charron w Paryżu?

Wiesz, że byłem wychowany w duchu i w otoczeniu bardzo religijnem; wierzyłem zawsze i z tem się nie kryłem. Po długim namyśle postanowiłem zasięgnąć rady mego spowiednika, któremu zawsze w zupełności ufałem. Staruszek słuchał uważnie mej opowieści, myślał długo, wreszcie przemówił:

— Mój synu, wypadki tego rodzaju zawsze sprawiają nam kłopot. Wiara nasza niechętnie przypuszcza możliwość podobnych faktów, chociaż, z drugiej strony, pismo święte podaje przykłady analogiczne. Mogę ci dać jedną tylko dobrą radę: — opuść ten dom jaknajprędzej. O ile wiem, narzeczona twoja wyjechała do Hiszpanji; jedź za nią. Niech cię nie przestrasza myśl, że uciekniesz przed nieprzyjacielem; w danym wypadku jest to jedyny sposób zwyciężenia go. Jedź natychmiast i bierzcie ślub nie odkładając. Lepiej będzie, gdy we dwoje będziecie się modlić i bronić przed niebezpieczeństwem.

Nazajutrz wyjechałem pociągiem kurjerskim do Biarritz. Lecz w tej samej chwili, gdy wchodziłem do wagonu restauracyjnego, spostrzegłem człowieka, siedzącego przy stoliku, który dla siebie zarezerwowałem. To był on, stary znajomy z ulicy Pierre-Charron.

Nie było na mniejszej wątpliwości. To samo błyszczące, stalowe spojrzenie, ruda broda, ten sam wygląd wyniosły, nieco ironiczny. I tym razem, jak tam w Paryżu, rzuciłem się naprzód z rękoma wyciągniętemi, sądząc, że schwytam... powietrze, próżnię.

Lecz niespodzianie uczułem coś dotykalnego, członki ludzkie, żywe ciało, człowieka, który zerwał się z krzesła. Pięści nasze się zetknęły, zanim nastąpiło uderzenie.

Obecni byli pewni, że zaszła kłótnia z powodu miejsca; rozłączono nas, lecz zdążyliśmy rzucić sobie wzajemnie wyzwanie.

Jutro zatem mam się bić z A. Frentonem, z człowiekiem zupełnie mi nieznanym, a raczej, jak jestem najmocniej przekonany, z nieznanem, tajemniczem widmem"...

List wypadł mi z ręki.

Wtem jęki i krzyki, dochodzące z sąsiedniego pokoju, ucichły nagle. Zapanowała cisza złowroga.

Po chwili drzwi gabinetu otworzyły się powoli i na progu stanęła blada, przerażona siostra miłosierdzia.

— Operacja się nieudała. O panie, już po wszystkiem, ranny przestał cierpieć!

Przeszukałem całe Biarritz i okolice, aby się czegoś dowiedzieć o Frentonie — napróżno; Nigdzie ani śladu! Zniknął, rozpłynął się, ulotnił.

I pomimo mego sceptyzmu, pomimowoli pomyślałem, że może w tej chwili, tam, daleko, na stopniach świątyni w Wizenurze, martwe ciało fakira powraca powoli do życia i duch tryumfujący, zaspokojony straszną zemstą, wstępuje w swą zwykłą, własną powłokę...